Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 38 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 29 marca 1934 r. | Rok XIII.

Wielki pożar w Łodzi

TRZY OSOBY ZGINĘŁY W PŁOMIENIACH — STRATY POWAŻNE. —

Łódź. W dniu 26 bm. o godz. 9.45 centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w gmachu fabrycznym A. Wienera przy ul. Cegielnianej. Na miejsce przybyły 4 oddziały straży ogniowej, które zastały już 3-piętrowy gmach objęty pożarem. —

Ponieważ znajdujący się w sąsiedztwie 3-piętrowy budynek mieszkalny został zagrożony, policja nakazała ewakuowanie z mieszkań.

Ogień w międzyczasie przerzucił się na sąsiednią posiadłość przy ul. Cegielnianej 72 gdzie mieści się skład drzewa. Kierujący akcją naczelnik straży wezwał do pomocy dalsze oddziały straży ogniowej.

Nie dopuszczono do przerzucenia się ognia na inne budynki, jednak cały 3-piętrowy budynek fabryczny spłonął doszczętnie

Na wszystkich piętrach płonącego budynku w chwili wybuchu ognia pracowali robotnicy. Nie wszyscy zdołali się uratować: 12 robotników ciężej lub lżej rannych znajduje się w szpitalu natomiast 3 robotników jest zaginionych i prawdopodobnie ponieśli śmierć wewnątrz budynku.

Komisja śledcza rozpoczęła już badania przyczyn strasznego pożaru i ustalenia strat. Komisja zwróciła uwagę na okratowanie wszystkich okien, co utrudniło opuszczenia wnętrza budynku przez wszystkich robotników. Budynek fabryczny wraz z maszynami ubezpieczony był na sumę około 500.000 zł.

Jak się dowiadujemy pogrzeb ofiar które poniosły śmierć w płomieniach w czasie katastrofalnego pożaru fabryki Wienera, nie odbędzie się, ponieważ nie zdołano odnaleźć najdrobniejszych nawet zwęglonych szczątków ofiar.

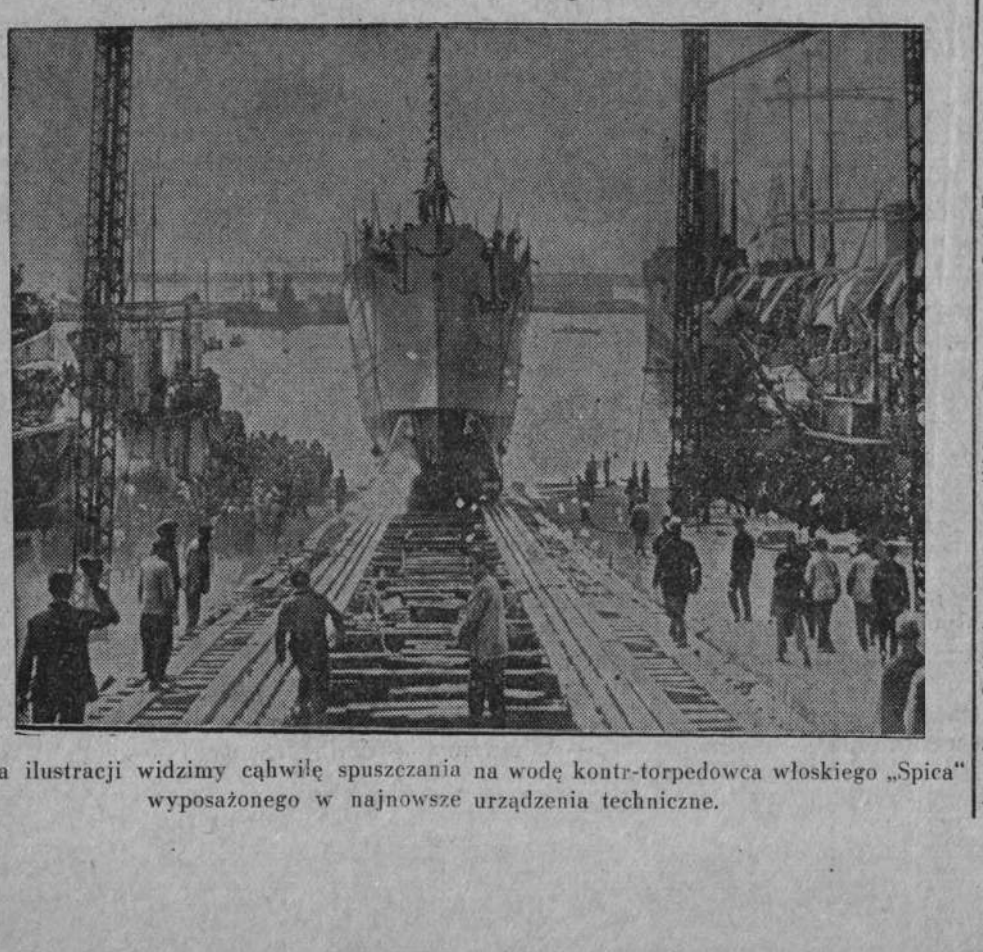
Przeszło 1500 osób zginęło w pożarze

Tokjo. Liczba zabitych w czasie olbrzymiego pożaru w mieście Hakodate wynosi 1556 osób. Według sprawozdań policyjnych, 87 rezerwistów zagranicznych w Hakodate pozostało bez dachu nad głową. Musiano zwolnić 90 więźniów, gdyż nie miano ich gdzie umieścić, więzienie zostało bowiem zniszczone przez ogień.

Jest rzeczą charakterystyczną, że 63 więźniów po opanowaniu pożaru zgłosiło się własnowolnie w urzędach policyjnych.

Członkowie rozmaitych przedstawicielstw dyplomatycznych biorą żywy udział w zorganizowanej przez prasę stołeczną akcji pomocy dla ofiar pożaru w Hakodate. Dotychczasowe składki sięgają 25.000 jenów. Dalsze składki napływają.

Nowa jednostka bojowa Włoch



Na ilustracji widzimy chwilę spuszczania na wodę kontr-torpedowca włoskiego „Spica" wyposażonego w najnowsze urządzenia techniczne.

Będę cię czekać...

Jak wiadomo, w Paryżu używano niegdyś skrzynek pocztowych drewnianych.

Potm, gdy zastąpiono je skrzynkami metalowemi, dawne, niepotrzebne umieszczono w składach. Leżały tam przez długi czas zapomniane, gdy wreszcie wydobyto je z ukrycia.

Przy przenoszeniu skrzynek jedna z nich rozleciała się i z pośród deseczek wypadł mały liścik..... Ponieważ nosił stempel z datą z roku 1880, a adresat Lucien Doree już nie żył kierownik poczty uważał za stosowne zbadać treść zagubionego listu.

Jak się wykazało był on wysłany z małego miasteczka bretońskiego przez Marie Dourier i zawierał tylko tych kilka prostych zdań.

„Cheri! Wiem, że kierując się nadal fałszywą dumą, nie zgłosisz się do mnie poraz drugi, a mimo to pozostaniesz mi nadal wierny.

Źli ludzie fałszywie Ci przedstawili moje postępowanie; kocham Cię bez zmiany jak zawsze....

Jeśli mi na list nie odpiszesz, znaczyć to będzie że wykreśliłeś mnie raz na zawsze ze swej pamięci.

Mimo to, będę Cię czekać zawsze ta sama chociażby do końca życia......

I tak jak Ci przyrzekłam, będę zawsze myślą przy tobie, Cheri.

Twoja Marie".

Zaciekawiony urzędnik może nietyle treścią listu miłosnego, ile losami pary narzeczonych, zasięgnął bliższych informacji o osobie pana Lucien Doree z Paryża; okazało się, że umarł on przed dwoma laty, w zupełnem odosobnieniu, jako stary kawaler.

Posługaczka jedyna osoba, która do niego przychodziła zauważyła, że przez długie godziny wpatrywał się w fotografję młodej kobiety, a raz jej powiedział, że to jest „jego Marie".

Porozumiawszy się listownie z urzędem pocztowym miasteczka bretońskiego, paryski urzędnik stwierdził, że zmarła niedawno Marie Dourier dotrzymała obietnicy.... Czekała na swego Cheri, wieczna ta sama...

Poezja ogłoszeń matrymonjalnych w Japonj

Ogłoszenia matrymonjalne w dziennikach europejskich tchną prozą życia.

Zupełnie inaczej zapatruje się na te rzeczy Daleki Wschód.

W Japonji tego rodzaju ogłoszenia zredagowane są poetycznie. Autorzy i autorki ogłoszeń nie szczędzą przenośni, metafor, porównań co najpiękniejszych.

„Jestem piękną kobietą — pisze Japonka — spływające falisto włosy otulają mnie niby obłokiem. Talja moja jest gibka jak brzoza gnąca się pod naporem wiatru. Twarz moja delikatna i aksamitna jak płatki kwiatu, odbija oddanie i szczerość mojej duszy. Majątek, który posiadąm, wystarczy, aby senne marzenia miłosne stały się ciałem, abym podążyła szczęśliwa i radosna za moim panem.

Dostąpię później szczęścia, aby móc spocząć z nim razem w grobowcu z różowego marmuru".

To nie to, co ogłoszenie w dzienniku europejskim: „Mam lat X, zapewniony byt, mieszkanie trzypokojowe, oferty tylko solidne".

TORNADO ZNISZCZYŁ WIELE DOMÓW.

Nowy Orlean. Gwałtowny tornado spowodował zawalenie się wielu domów. Z pod gruzów słychać było jęki rannych. Jeden z domów zwalił się na stojący na ulicy samochód ciężarowy. Liczby zabitych i rannych narazie niepodobna określić.

ŚMIERĆ WETERANA.

Inowrocław W niedzielę 25 bm. odbył się uroczysty pogrzeb ostatniego w Inowrocławiu uczestnika walk o niepodległość w roku 1863, ś. p. Grzymały-Łagiewskiego.

DYREKTORZY BANKÓW OSZUSTAMI.

Buenos Aires. Prawdziwą sensację wywołało w Buneos Aires zamknięcie instytucji bankowej „Banco Commercial del Plata, której dyrektorzy zbiegli, popełniwszy oszustwa na sumę około 4 miljonów pezów.

Jak wykazały przeprowadzone przez władze sądowo - śledcze dochodzenia, dyrektorem rzeczonej instytucji bankowej był międzynarodowy oszust niejaki Milic.

Lokal banku został opieczętowany przez władze sądowe i jest strzeżony przez policję. Za zbiegłymi dyrektorami rozesłano listy gończe.

POŻAR ZNISZCZYŁ CAŁĄ MIEJSCOWOŚĆ.

Buenos Aires. Donoszą z Meksyku, że olbrzymi pożar, którego przyczyn nie zdołano ustalić zniszczył doszczętnie miejscowość Fresnillo, zanim zdołała przybyć na pomoc straż ogniowa. Kilka osób zginęło w płomieniach, kilkanaście odniosło ciężkie poparzenia.

ŻAGLOWIEC Z MOTOREM.

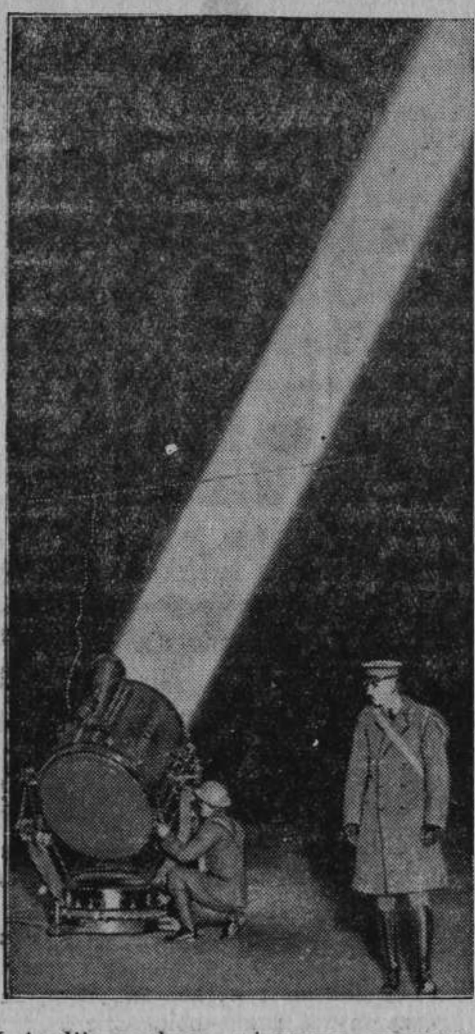
Berlin. We Wrocławiu odbyły się po raz pierwszy w Niemczech próby lotu żaglowca zaopatrzonego w motor. — Pierwszy lot trwał 10 minut. Żaglowiec wzniósł się przy pomocy motoru na wysokość 200 mtr., poczem unieruchomiono motor i żaglowiec, zataczając szerokie łuki, zniżył się powoli do ziemi. —

Tragiczna śmierć przemytnika

Toruń. Dnia 24 bm. robotnik Paweł Ruszkowski z pow. kartuskiego udał się na teren W. M. Gdańska przez t. zw. zieloną granicę.

W niedzielę żona Ruszkowskiego otrzymała telegram ze szpitala miejskiego w Gdańsku, zawiadamiający, że mąż jej jest ciężko chory.

Ruszkowska natychmiast udała się do szpitala, gdzie dowiedziała się że mąż jej nie żyje. Powiedziano jej, że Ruszkowski został postrzelony przez straż graniczną gdańską w odległości 2-ch klm. od granicy, w pobliżu Schwalbenthal za uprawianie przemytu.



W Anglji urządzono niewawno manewry floty powietrznej przyczem poraz pierwszy użyto o wielkiej sile świec najnowszych reflektorów.

Z KALENDARZA.

Wiosna

Nie potrzeba chyba długo dowodzić, że wiosna jest najpiękniejszym okresem roku, jest to radosne przebudzenie się obumarłej przez zimę przyrody do nowego życia. I trudno naprawdę znaleźć człowieka, któryby był nieczuły na tę wielką boską przemianę.

Według kalendarza wiosna rozpoczyna się najczęściej — jak podobnie w tym roku — dnia 21 marca. Doświadczenie uczy nas jednak, że w tym czasie wiosna kwitnie w całej pełni tylko w południowych krajach, na ziemiach polskich zaś wiosna rozpoczyna się dopiero zwykle w pierwszych początkach maja. Kiedy kalendarz głosi już wiosnę, w Polsce, która jest zbliżona więcej do północnego klimatu — mamy najczęściej jeszcze zimna i śniegi, tylko gdzieś w polach pod śniegiem zaznaczają się pierwsze objawy budzącej się do życia przyrody.

Ściśle rzecz biorąc, z dniem 21 marca rozpoczęło się w Polsce, zwłaszcza w północnych województwach, co na najwyżej t. zw. przedwiośnie. Jest to okres, w którym roślinność zaczyna się dopiero budzić z zimowego spoczynku. Zakwitają te drzewa, których kwiaty rozwijają się wcześniej niż liście. Kwitną więc leszczyny, czarne olsze, osiki itd., z kwiatów pojawiają się. śnieżyczka, żółty jaskier, podbiał i inne.

Dopiero później mniej więcej w połowie kwietnia przychodzi drugi okres t. zw. pierwiośnie, kiedy kwitną te drzewa i krzewy, których kwialy rozwijają się równocześnie z liściami.

Dopiero z początkiem maja rozpoczyna się właściwa wiosna. Kwitną wtedy te drzewa, których kwiaty ukazują się dopiero po rozwoju pierwszych liści. Okres wiosny kończy się zakwitaniem zbóż.

Tej radosnej porze roku oddaje przedewszystkiem hołd obyczajowość ludowa. Niema narodu, tak w przeszłości, jak i teraz, któryby na swój sposób odpowiedniem zwyczajem lub obrzędem, uczuć tych nie wyraził.

Na ziemiach polskich święcenie wiosny wyraża się w szeregu rozmaitych obrzędów, które rozpoczynają się już w czasie świąt wielkanocnych.

ZABŁĄKANY LOTNIK NIEMIECKI.

Gdynia. Na terenie wojskowym w Redłowie wylądowała awjonetka niemiecka typu Junkers, pilotowana przez 23-letniego słuchacza praw w Berlinie Helmuta Kijoskiego.

Awjonetka leciała z Berlina do Królewca i wskutek mgły zabłądziła. — Władze wojskowe po załatwieniu swych czynności, oddały pilota wraz z aparatem władzom administracyjnym w Gdyni, które udzieliły zezwolenia na opuszczenie terenu. Lotnik o godz. 10.50 wystartował w dalszą podróż.

21 KILOMETRÓW.

Moskwa. Automatyczny balon stratosferyczny w Instytucie Aerologicznym w okolicach Leningradu osiągnął wysokość 21 klm.

Skróty

Generałowa p. Pasławska odznaczona została honorową odznaką komendancką p. w.

×

W pobliżu Konstancy (Rumunja) płoną wielkie przestrzenie lasów.

×

Prezesem Polskie Akademji Umiejętności wybrany został prof. Uniw. Jagielońskiego dr. Stanisław Wróblewski.

Z całej Polski

— PLESZEW. (Trup zabity na torze). Onegdaj znaleziono na torze kolejowym linji Pleszew - Ostrów w odległości 1000 metrów od stacji Pleszew zmasakrowane zwłoki nieznanej kobiety ze zmiażdżoną głową i odciętemi nogami. —

Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dokumetów, któreby umożliwiły jej rozpoznanie.

— BARANOWO. (Wyruszyła w świat z cyganem). Podczas przezimowania kilku rodzin cygańskich w Baranowie pow. Kępno, zakochała się w jednym przystojnym cyganie 22-letnia Jadwiga Matuszakówna z Baranowa i postanowiła opuścić dom rodzinny i pójść z ukochanym. Gdy onegdaj cyganie opuścili Baranów przybrana w strój cygański, żegnana przez rodzinę i wioskę, Matuszakówna wyjechała w świat z cyganem. Dobroduszna matka dała jej nawet ze sobą skromną wyprawę.

— CEGIELNIK, pow. toruński. — (Piorun wzniecił pożar). Podczas przechodzącej nad wioską burzy wiosennej uderzył piorun w zabudowania gospodarcze wdowy Emilji Telke. Powstał pożar „który strawił dom mieszkalny, stajnie i stodółkę wraz z wszelkim martwym i żywym inwentarzem, oraz urządzenie mieszkalne i garderobę. Szkody oblicza się na 9.700 zł.

Radjoprogram

CZWARTEK, 29. III. 1934 r.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Muzyka popularna z płyt. 15,40 Koncert w wykonaniu Heleny Weybergowej. 16,40 Odczyt „Służebnica Woli Bożej". 16,55 Audycja religijna w wykonaniu zespołu „Reduta". 17,50 „Nowiny rolnicze". 18,00 Odczyt z cyklu zagadnienia gospodarcze. 18,20 Transmisja Słuchowiska z Wilna pt. „Panie, czemuś mnie opuścił"? 19 25 Odczyt aktualny. 19,40 Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19,43 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Pogadanka muzyczna. 20,15 Transmisja koncertu religijnego. 22,40 Oktet Squire'a — muzyka poważna — drobne utwory (płyty).

PIĄTEK. 30 III. 1934 r.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Muzyka poważna z płyt. 15,40 Muzyka instrumentalna (płyty.) 16,10 Utwory religijne Moniuszki. 16,40 Przegląd wydawnictw. 16,55 Koncert w wykonaniu Ork. P. R. 17,50 Pogadanka rolnicza. 18,00 Odczyt pt. „Męka Pańska w sztuce". 18.20 Transkrypcje Stokowskiego utworów Bacha. 19,20 Dokąd jechać w święto? 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Staropolskie pieśni postne. 22 00 Słuchowisko pt. „Św Franciszek z Assyżu". 22,40 Fragmenty z misterjum muzycznego „Parsifal" na płytach.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

Nazwisko Termitta Juljusza Belgijczyka, wydało jej się podejrzanem z tego powodu, że Lartignes przed niedawnym czasem znajdował się w Brukseli.

W każdym razie poleciła zbadać, czy w Brukseli rzeczywiście taki paszport został wydany.

Tymczasem prosiła hrabiego Iwana, aby uczęszczał do domów gry, w celu napotkania Lartignesa, który był namiętnym graczem.

Sama przebrała się za belgijkę i wraz z agentem Jodeletem przebranym za opasłego Belgijczyka, zrewidowali pokój rzekomego Termitta, który ku ich wielkiemu rozczarowaniu opuścił już hotel Niderlandzki.

Lecz stwierdzono również że Termitt miał fałszywy paszport, gdyż w Brukseli wogóle nie był znany.

Maurycy wyjechawszy z Paryża rano, znalazł się w Visgnesur — Bresne, gdzie odnalazł wdowę Klaudynę Charvais, tę, której Armand Dharville powierzył małą Symonę na wychowanie.

Wziąwszy ją na spytki dowiedział się, że Symona dawna jej wychowanka już oddawna znajduje się w Paryżu, a jej obecny adres jest u pana Ludwika Bressolesa ulica Vernenille nr. 25.

Powiadała także, że ma córkę Joasię, która obecnie w Paryżu jest, znana pod imieniem pięknej Oktawji, ale ona niechce o matce nic słyszeć.

Maurycy dowiedział się co chciał — odnalazł ślad spadkobierczyni Armanda Dharvile.

Bardzo z siebie zadowolony udał się w drogę powrotną do Paryża.

* *

Aime Joubert nie próżnowała także. Przez dwóch złodziei Gabouleta i Cornau dowiedziała się, że zamordowany mężczyzna nazywał się Gustaw Perier i siedział z nimi we więzieniu, wraz z kilku członkami swej bandy. Nazwiska ich brzmiały: Michał Bremont, Verdier, Chauvin i Lartigues.

Za tak dobre wiadomości, uwolniono obydwóch złodziejaszków pod warunkiem, że dopomagać będą policji w poszukiwaniach.

Obaj zgodzili się na to ze szczerą radością. Zaraz na drugi dzień po powrocie Maurycy udał się na ulicę Suresnes, gdzie oczekiwali go z niecierpliwością obaj wtajemniczeni. Verdier tego dnia był przebrany za starego mieszczanina.

— No i cóż, masz przyjacielu — zawołał — jak się powiodła podróż?

— Nie mam co narzekać, bo za jednym strzałem ubiłem odrazu dwie. Szukając Symony, znalazłem Bressolów.

— No, jak tak dobrze idzie, — dość będzie piękną Oktawję wypytać, a dowiemy się dokładnie o miejscu zamieszkania Symony. Trzeba prędko teraz z tem wszystkiem skończyć.

Pożegnali się i Maurycy udał się do Oktawji.

— Czy pani jest w domu? — zapytał odźwiernego.

— Owszem jest, ale nie przyjmuje.

— Pozostawiam wam mój bilet wizytowy. Oddajcie pani, jak będzie można.

— Dobrze.

Musiał iść do domu, ale zastał bilecik od Oktawji, która zamawiała go na maskaradę w Operze. Jako znak miała mieć domino różowe z białą wstęgą na ramieniu.

Naturalnie Maurycy w sobotę zjawił się na maskaradzie wraz z Lartiguesem i Verdierem. Ubrani byli w jednakowe czarne domina z wstążkami przy ramieniu. Tłum przepełniał schody i sale. W jednej z framug stała kobieta w czarnem dominie z czerwoną wstęgą u ramienia — towarzyszyło jej dwóch mężczyzn. Na widok postaci Maurycego, zamaskowana kobieta zadrżała.

— Wydaje mi się, że ten człowiek zupełnie podobny do Maurycego — szepnęła do siebie. Czy to nie on?

Była to pani Rosier wraz z nowymi agentami Cornu i Galoubetem.

Maurycy chwilę tylko rozmawiał z Oktawją, która powiedziała mu różne szczegóły z życia Symony i Bressolów, u których przez jakiś czas była panną do towarzystwa.

— Pani Bressoles lubi się bawić i napewno dzisiaj się tu znajduje. Zawsze ma kostjum jednaki: niebieskie domino atłasowe, trzy wstążki z boku i białą atłasową maską z niebieską koronką. Zapoznać się z nią jest bardzo łatwo. Teraz cię pożegnam, gdyż mam się spotkać z hrabią i gniewałby się, że mnie nie zastanie w swej loży.

Młodzieniec poszedł do garderoby i wziął domino koloru perłowego. Spotkawszy się z swymi towarzyszami.

— No i cóż?

— Mówiłem z Oktawją. Otrzymałem dokładne wiadomości o Bressolach. Prawdopodobnie zapoznam się tutaj z panią Bressoles.

— Dlaczego zmieniłeś kostjum?

— Aby zmylić kobietę w czarnem dominie z czerwoną wstęgą i w masce z czerwoną koronką, ja jej nie znam, a ona mnie musi znać.

— To pewno ta, co nas ściga błyszczącemi oczyma. Trzebaby z nią pomówić — rzekł Lartigues.

— Ja to biorę na siebie — rzekł Verdier — chętnie poromansuję.

Zmienili wstążki na jednokolorowe i rozeszli się każdy w swoją stronę. Maurycy szukał Walentyny i wreszcie znalazł ją stojącą w gromadce młodych ludzi zlekka podchmielonych, którzy traktowali ją nieco za swobodnie. Odepchnął kilku napastników i stanął przy niebieskiem dominie.

— Ja jestem towarzyszem tej pani — radzę wam iść spać, panowie!

— Chodźmy — dodał, zwracając się do Walentyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielki Tydzień

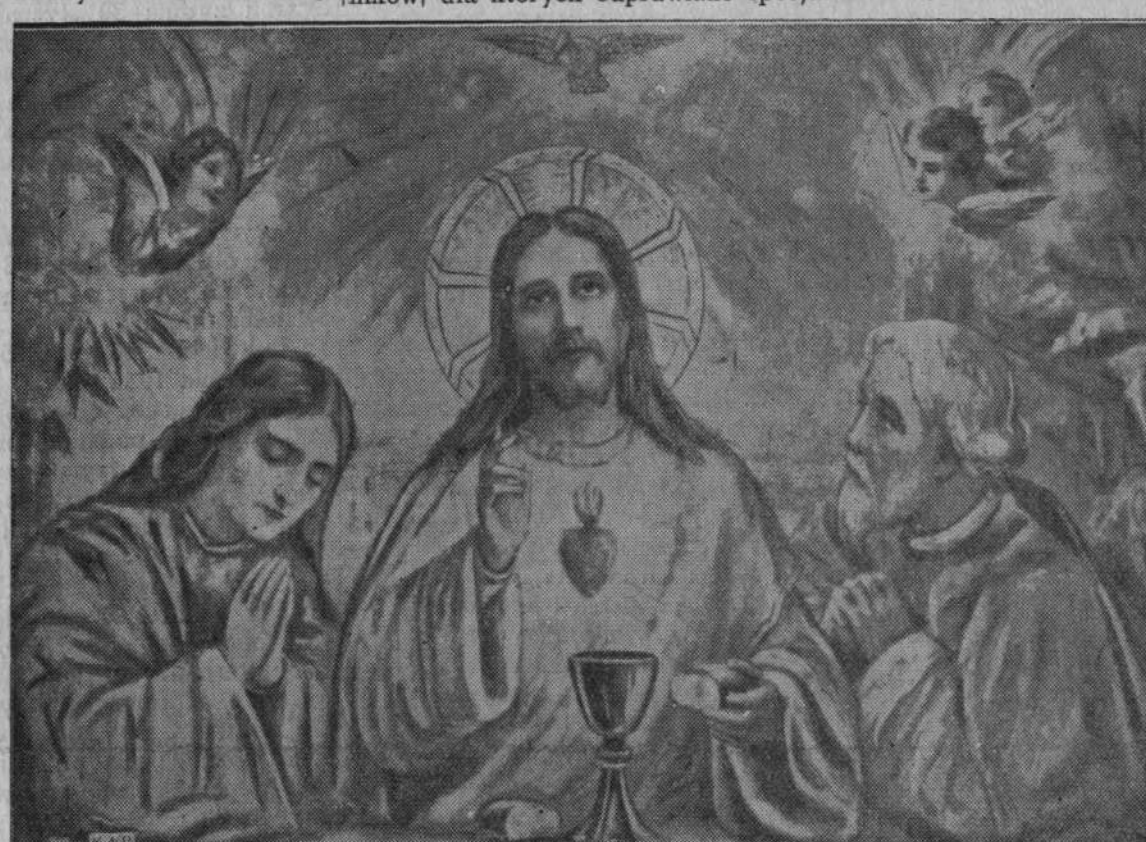
Do obchodu uroczystego pamiątki Zmartwychwstania przygotowywano się zawszę niezwykle starannie i długo. — Pierwszym etapem tego przygotowania jest Wielki Post, trwający dawniej dni siedemdziesiąt, obecnie czterdzieści, drugim — Wielki Tydzień. Okres pierwszy jest poświęcony wejrzeniu w siebie, poznania natury i przyczyny swych grzechów, by przez umartwienie ciała odnowić swe życie i wraz z Chrystusem zmartwychwstać duchowo. Ułatwia to specjalna liturgja i odpowiednie w niej nauki. Ongiś w czasie Wielkiego Postu, biorąc przykład z Chrystusa Pana do powściągliwości wewnętrznej i umartwień dołączono ścisłą wstrzemięźliwość od pokarmów, z czasem jednak Kościół, biorąc pod uwagę trudności życiowe, przepisy te znacznie złagodził, pozostawiając w mocy obowiązek powstrzymywania się od zabaw i radości.

Niedziela palmowa rozpoczyna jednocześnie okres zwany Wielkim lub Świętym Tygodniem. W dniu tym w czasie Mszy św. odczytuje się opis mąk i śmierci P. Jezusa według ewangelji św. Mateusza. Podobny opis Męki Pańskiej według innych ewangelji odczytuje się następnie w inne dni Wielkiego Tygodnia. —

Cały Wielki Tydzień poświęcony jest rozpamiętywaniu Męki Pańskiej i wielkich a świętych tajemnic. Przez dłuższy czas wierni w ciągu tego tygodnia stosowali obostrzony post ścisły poprzestając na chlebie, soli i wodzie, wstrzymując się nadto w dwa dni ostatnie całkowicie od przyjmowania pokarmów. Aż do XV w. na czas Wielkiego Tygodnia przerywano wszelkie sprawy publiczne i prace, by każdy miał czas brać udział w ćwiczeniach i nabożeństwach kościelnych. Papież św. Leon w V w. wprowadził zwyczaj odmawiania w ciągu Wielkiego Tygodnia Męki Pańskiej co pozostawiło ślad we wszystkich nabożeństwach tych dni, zwłaszcza w t. zw. ciemnych jutrzniach, odprawianym w Wielką Środę, Wielki Czwartek i Wielki Piątek.

Najwięcej uroczystości przypada na Wielki Czwartek, w którym Kościół obchodzi pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, ustanowienia Eucharystji i początku właściwej Męki Pańskiej. W pierwszych wiekach w dniu tym nadto odprawiano generalną pokutę i rozgrzeszano pokutników, dla których odprawiano specjalną Mszę św. Zwyczaj ten przetrwał częściowo do naszych czasów w formie spowiedzi dla więźniów. Wspomnienie radosnego momentu ustanowienia św. Eucharystji Kościół w dniu tym podkreśla użyciem białych szat liturgicznych podczas Mszy św. i śpiewem pominiętego w czasie Wielkiego Postu hymnu „Gloria in excelsis". Po Mszy św. wraca jednak do świątyń żałoba. W kościołach katedralnych nadto biskupi w Wielki Czwartek dokonują poświęcenia Olejów św. oraz ceremonji umywania nóg dwunastu ubogim, w czasie której w antyfonach przypomina się słowa Chrystusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wspólnie miłowali, jakom ja was umiłował".

W Wielki Piątek, którego nabożeństwa powstały z nocnych wigilij pierwszych chrześcijan, niema w czasie Mszy św. konsekracji i kapłan celebrujący dnia tego nabożeństwo spożywa część Hostji konsekrowaną dnia poprzedniego, resztę zaś umieszcza w monstrancji, którą okrytą białym welonem przenosi do Grobu. Odtąd rozpoczyna się nabożeństwo adoracyjne N. Sakramentu zwane Grobami. W pierwszych wiekach nie było w Kościele żadnej liturgji w Wielką Sobotę w celu podkreślenia smutku z powodu spoczywania w grobie ciała Zbawiciela. Nad wieczorem natomiast przystępowano do ostatecznego przygotowania katechizmów i udzielania im Chrztu św. oraz Bierzmowania, co trwało zazwyczaj całą noc.



Na pamiątkę ustanowienia Sakramentu Świętej Eucharystji.

Dziś, ponieważ Chrzest św. udzielany jest dzieciom w każdym czasie, śladem wielkosobotniego chrztu katechumenów jest święcenie wody, przeniesione, podobnie jak święcenie ognia i paschału oraz pierwszej Mszy św. katechumenów na Wielką Sobotę przedpołudniem.

Odprawiana w niektórych kościołach wieczorem w Wielką Sobotę rezurekcja należy już do nabożeństw wielkanocnych, dlatego też częstokroć odprawiana jest już w niedzielę zrana.

Czy nastąpi parcelacja powiatu wąbrzeskiego?

Co na ten temat mówi prezes Kupców Korporacji p. Jezierski

Pragnąc wszechstronnie wysondować opinję naszego miasta na temat obiegających w powiecie pogłoski o rozparcelowaniu powiatu wąbrzeskiego pomiędzy powiaty toruński chełmiński, grudziądzki i brodnicki, udaliśmy się do prezesa kupców wąbrzeskich, znanego na tutejszym gruncie i okolicy obywatela, p. *Jezierskiego*, który podzielił się z nami następującemi uwagami:

— Uważam, — odpowiada na zadane pytanie p. Jezierski, że do parcelacji powiatu dojść nie może, a to z wielu względów i to względów bardzo poważnych, które wstrzymają czynniki miarodajne od dokonania takiej operacji, której katastrofalne skutki nie dałyby długo na siebie czekać. Przedewszytkiem wyłania się kwestja, ktoby przejął ogromne zobowiązania, jakie ma powiat i miasto wobec swoich wierzycieli. Nie sądzę, ażeby cztery powiaty, któreby się miały podzielić powiatem wąbrzeskim, zechciały obciążyć się długami. A Wąbrzeźno po dokonaniu takiej operacji nie byłoby zdolne nie tylko do spłacenia swych długów, ale wogóle utrzymania samorządu stałoby pod znakiem zapytania.

— Na czem pan prezes opiera to swoje przekonanie?

— Bardzo prosto. Niewielka liczba dobrych podatników, jaka w Wąbrzeźnie pozostała, skurczyłaby się do minimum, boć obroty w handlu, przemyśle, rzemiośle znacznieby zmalały. Dla okolicznych gospodarzy Wąbrzeźno nie przedstawiałoby żadnego ośrodka, w którem obok swoich spraw urzędowych w starostwie, załatwiało się za jedną drogą i zakupy. Cała wieś zaczęłaby ciążyć ku Toruniowi, Brodnicy Grudziądzu lub Chełmnu. Z Wąbrzeźna stałaby się tylko wioska, którąby powoli zaczęła gospodarczo staczać się ku przepaści.

Ja sądzę, że jednak do tego wszystkiego nie dojdzie, że władze nasze zorjentują się, że nie można z tak lekkiem sercem skazywać Wąbrzeźno na zagładę. Jako prezes kupców byłem u p. Starosty w delegacji i otrzymałem uspokajającą wiadomość, że są to tylko pogłoski.

— A czy nie uważa pan Prezes, że nieraz w pogłoskach bywa część prawdy? —

— Owszem, zdaję sobie z tego sprawę i uważam, że tej kwestji nie należy tak sobie bagatelizować. Przykład Bydgoszczy powinien być dla nas odstraszającym, gdzie widzimy, jak to z dnia na dzień ogołaca się ją ze wszystkiego. W interesie naszego życia gospodarczego powinno leżeć, ażeby każde miasto zatrzymało przy sobie te urządzenia, jakie posiada. Odebranie Bydgoszczy szeregu placówek przemysłowych fatalnie odbija się na całokształcie życia gospodarczego nie tylko tego miasta, ale i całego państwa. Nie trzeba zapominać, że w Polsce przemysł jest słabo postawiony, a jeśli się ogołaca takie miasta przemysłowe, jak Bydgoszcz, Grudziądz, to wtedy przyczyniamy się do rujnowania tego przemysłu. Mojem zdaniem Dyrekcja Kolejowa powinna była zostać w Bydgoszczy, bo obywatelstwo toruńskie, jak np. kupiectwo i tak nic z tego nie ma, bo pracownicy kolejowi mieszkają przeważnie w okolicy.

Nawracając do Wąbrzeźna, jeszcze raz zaznaczam, że trzeba działać, i nie dawać się usypiać tem że to tylko pogłoska. Pogłoska może się stać faktem, a wtedy będzie już zapóźno na wszelką akcję.

— Więc pan Prezes nie jest zupełnym optymistą co do przyszłych losów powiatu wąbrzeskiego?

— Nie jestem ani optymistą, ani pesymistą w tym wypadku. Doświadczenie mnie nauczyło, że *kto cicho siedzi, kto milczy, ten na wszystko się zgadza*. Każda sprawa, o ile ma za sobą dobre argumenty jest do wygrania. Weźmy choćby przykład z Dębowejłąki. Chciano ją gwałtem od naszego powiatu odłączyć, jednak tamtejsi gospodarze tyle chodzili koło swej sprawy, tak głośno wszędzie pukali, że pozostawiono ich w spokoju. A gdyby nie byli się wzięli do dzieła, kto wie, jakby sprawa ich wyglądała. Powiat wąbrzeski nie tylko nie powinien być rozparcelowany, ale przeciwnie, powinien być powiększony przez przyłączenie Dobrzynia, ażeby wzmocnić naszą samowystarczalność. Rozparcelowaniu powiatu wąbrzeskiego sprzeciwiłbym się także ze względów politycznych. Mamy w powiecie dość znaczny jeszcze procent Niemców. Odebranie nam starostwa osłabiłoby prestiż państwowy w naszym powiecie, który w tak szybkim stosunkowo czasie się spolszczył. Powinniśmy dążyć, ażeby siły nasze wzmocnić, a nie osłabiać. Pozatem przeprowadzenie tego projektu o którym mowa, byłoby ogromnym ciosem nie tylko dla miasta, ale dla okolicznych gospodarzy, którzy dla załatwienia swych spraw urzędowych w starostwie musieliby jeździć po kilkadziesiąt kilometrów, czy to do Torunia, Grudziądza, Chełmna, czy Brodnicy. Powstałaby stąd wielka strata czasu, no i koszta pieniężne znaczne, boć gospodarz musiałby jeździć koleją do odległego centrum administracyjnego. A rolnik przecież nie ma dzić nazbyt pieniędzy, o tem wie każdy kto się przypatrzył i wczuł w ich życie, którego stopa jest tak niska.

Z tych wszystkich względów, a jest ich jeszcze znacznie więcej, a które trudno w jednym wywiadzie potrącić, sądzę — kończy nasz rozmówca — że projekt rozparcelowania Wąbrzeźna, o ile istnieje czy istniał będzie zaniechany.

Z różnych stron

— CHEŁMNO. (Pożar). W zabudowaniach rolnika Hessa w Kokocku, wybuchł pożar, który zniszczył dwie stodoły ze zbożem i maszynami wartości około 20.000 zł. Dochodzenia ustaliły, iż ogień spowodował 6-letni Rudolf Romay, przez podpalenie słomy.

— ŚWIECIE. (Kolonja dla więźniów). W ostatnim czasie przekształcono resztówkę Luszkówko na kolonję rolną dla więźniów karnych, administrowaną przez dom karny w Koronowie. Jest to pierwsza tego rodzaju kolonja na Pomorzu.

— GDYNIA. (Napad). W pobliskim lesie napadnięto 27-letnią Annę Bloch. Bandyci ciężko pobiwszy kobietę, zrabowali jej torebkę z zawartością około 80 zł. i paczkę z żywnością. Natychmiastowy pościg nie odniósł rezultatu.

— TARNÓW. (Bandyci grasują). — Miasto nasze było widownią bandyckiego napadu w śródmieściu. Nieznani sprawcy w liczbie dwóch, ubezwładnili otwierającą drzwi do mieszkania dr. Blumenfelda — służącą, uderzając ją młotkiem po głowie, tak, że straciła przytomność, poczem zrabowali 1.000 zł. i cenne drobiazgi. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

— WILNO. (Młodociany bratobójca). 8-letni Jan Szewczyn w Dziedzinku w Wileńskiem wyjął z komody rewolwer i począł się nim bawić. W pewnej chwili padł strzał i kula ugodziła dwuletniego brata chłopca. Dziecko umarło.

Uroczystości ku czci Marszałka
w powiecie wąbrzeskim

— GOLUB. Przebieg uroczystości imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, dzięki staraniom komitetu, w skład którego weszli wszyscy prezesi poszczególnych towarzystw na czele z przewodniczącym komitetu panem burmistrzem Nowakowskim wypadł w Golubiu imponująco. —

Punktualnie o godz. 10 rano po uformowaniu się pochodu przed Domem Miejskim przy przepięknej słonecznej pogodzie przeciągnął długi korowód towarzystw ze sztandarami, poprzedzany orkiestrą Zw. Strzeleckiego za którą kroczyli przedstawiciele władz i urzędów: Burmistrz L. Nowakowski, nacz. Sądu p. Kantecki, nadleśniczy inż. Tomasek, kierownik szkoły p. Wolff, p. p. członkowie Zarządu Miasta i Rady Miejskiej, dalej kroczyły ze swymi przełożonymi i to: K. P. W. z p. naczelnikiem Piszczkiem, urzędnicy Poczty, Sądu, Zarządu Miasta, Nauczycielstwo, oraz bractwa i związki: Bractwo Kurkowe z prezesem p. Kempińskim, Straż Pożarna z naczelnikiem p. Golusem A., Tow. Czerwonego Krzyża, Harcerze, BBWR. miasto Golub. W karnym szyku jednolicie umundurowani kroczyli Strzelcy z komendantem p. Win. klerem. W pochodzie brały udział ze swymi towarzystwami i związkami gminy: Hamer, Lipnica, Lisewo, Olszówka, Ostrowite i t. d.

Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa podczas którego wygłosił kazanie Ks. Proboszcz Kownacki, uformowany pochód udał się na Rynek gdzie w pięknych słowach przemówił p. inż. Tomasek, dalej nastąpiło zaprzysiężenie strzelców i wręczenie odznak strzeleckich. Pochód w defiladzie przeszedł Rynkiem, gdzie odebrali ją przedstawiciele władz, poczem udano się do Sali Miejskiej na uroczystą akademję, która trwała blisko dwie godziny.

Akademję zagaił słowem wstępnem pan burmistrz Nowakowski wznosząc na cześć Marszałka okrzyk. Orkiestra odegrała hymn Pierwszej Brygady. Dalej nastąpiły popisy dziatwy szkolnej, śpiewy, deklamacje, obraz sceniczny p. t. „Listonosz" oraz wykładu p. Sędziego.

Po odegraniu kilku pieśni i Pierwszej Brygady przez orkiestrę, akademję zakończono.

W dalszym ciągu uroczystości nastąpiło zaprowiantowanie drużyn strzeleckich i strażackich czem gorliwie się zajął p. Mieczysław Gumiński z pomocą nauczycielek pp. Rosińskiej i Misiakiewiczównej.

Przemiły widok sprawił wspólny obiad żołnierski w którym wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów.

Z całem uznaniem należy podkreślić ofiarność panów mistrzów piekarskich i rzeźnickich, którzy kwestujących na rzecz zaprowiantowania drużyn strzeleckich i strażackich, panów: burmistrza, kierownika szkoły i prezesa Zw. Strzeleckiego doprawdy hojnie obdarzyli prowiantami. Wzamian zaco ślę im podziękowanie.

Szanownemu komitetowi a specjalnie jej technicznemu kierownikowi ku uwadze: należało by w przyszłości zwrócić większą uwagę aby przy odbieraniu defilady nie wkręcali się osobnicy którzy rzeczywiście ani urzędem ani władzą nie przedstawiają żadnej wartości, gdyż w całości jest to bardzo rażące.

Obserwator.

— PORANEK W SZKOLE. W dniu 19 marca Szkoła Powszechna w Golubiu urządziła dla dziatwy szkolnej Poranek z okazji imienin Marszałka, który wypadł bardzo ładnie zaco nauczycielstwu Golubia należy się za ich pracę uznanie.

— KRÓLEWSKA NOWAWIEŚ. Z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się u nas uroczysty obchód ku czci Wielkiego Wodza Narodu. W dniu 18 marca po nabożeństwie w tutejszym kościele parafialnym, w sali u pani Grzeszewskiej zgromadziło się około 150 osób na akademji. Na akademję złożyły się: deklamacje i śpiewy dzieci oraz przemówienie okolicznościowe kierownika szkoły p. Szwajkowskiego. Poczem dzieci odegrały sztuczkę teatralną p. t. „Podarki imieninowe".

Ze szczególną radością publiczność przyjęła wierszyk sześcioletniego chłopczyka, Adamskiego, który Dziadziowi Józefowi składał serdeczne życzenia. W dniu 19 marca dzieci z wszystkich szkół tutejszej parafji przybyły na Mszę św. Po jej zakończeniu odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę". Wieczorem tego dnia miejscowy Związek Powstańców i Wojaków rozpalił olbrzymie ognisko, przy którem śpiewano pieśni patrjotyczne.

OSIECZEK.

W bieżącym roku dzień 19-go marca w naszej wiosce był imponującą manifestacją uczuć wdzięczności dla Wodza Narodu i Naczelnego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Marszałka J. Piłsudskiego iż przez swą politykę prezorną i nawskroś pokojową oddalił widmo wojny grożącej ustawicznie tej części Polski i przez to umożliwił miejscowemu społeczeństwu oddanie się spokojnej pracy nad pomnażaniem bogactw naszej Najdroższej Rzeczypospolitej.

W myśl ułożonego przez komitet programu w niedzielę 18 marca o godz. 19 przy świetle pochodni pod takt świetnej orkiestry pod batutą p. Makowskiego odbył się capstrzyk miejscowej Placówki Powst. i Woj. Rano dnia 19 marca o godz. 8,30 przybyły do kościoła zaproszone przez Komitet organizacje oraz dziatwa szkół Osieczka i Piwnic z nauczycielstwem na czele. Po uroczystej Mszy św. ks. prob. Józef Borzyszkowski zaintonował pieśń „Boże coś Polskę", którą zgromadzeni parafjanie w podniosłym nastroju odśpiewali. Po wyjściu z kościoła utworzył się pochód i na czele orkiestry udano się na salę oberży p. Jaranowskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja, której program opracowali i przygotowali wspólnie z dziatwą kierownicy szkół Osieczka i Piwnic. Zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami akcentowała swoje żywe zadowolenie z doskonale wypowiedzianych deklamacyj na cześć „Naszego Kochanego Dziadka" przez wychowanków obu szkół. A i starannie przygotowane pieśni okolicznościowe m. in. „Wiązanka Legjonowa", zdobyły swoje należyte uznanie.

Przemówienie o życiu i historycznych czynach Marsz. J. Piłsudskiego oraz o Jego świetnych sukcesach w dziale utrwalenia konsolidacji i potęgi wewnętrznej Państwa przez uchwalenie Konstytucji styczniowej, jak również w kierunku utrwalenia pokoju w Europie wygłosił kier. szkoły p. L. Meller. Okrzykiem na cześć Najdostojniejszego Solenizanta zakończono tę podniosłą uroczystość.

Korzystając z obecności na akademji ks. prob. Józefa Borzyszkowskiego zebrane organizacje wraz z dziatwą szkolną i publicznością, jak imiennikowi Wodza Narodu, a zarazem solenizantowi, zgotowały żywiołową manifestację. W imieniu wszystkich zebranych w gorących słowach złożył serdeczne życzenia Czcigodnemu Pasterzowi kier. szkoły z Piwnic p. W. Piotrowski. A i dziatwa szkolna w pięknie wypowiedzianych wierszykach złożyła szczere życzenia swemu kochanemu Proboszczowi, składając mu w darze żywe kwiaty. Wreszcie po odśpiewaniu przez dziatwę szkolną „Pod Twą obronę", a przez chór kościelny okolicznościowej pieśni pod batutą organisty p. Borkowskiego, zakończono tę tak sympatyczną a zarazem bardzo miłą niespodziankę, za którą z pewnem rozrzewnieniem serdecznie podziękował ks. prob. Borzyszkowski.

Należy zaznaczyć, że od czasu przybycia do naszej skromnej parafji ks. prob. J. Borzyszkowskiego, zapanowała jakaś dziwnie miła i wróżąca trwałą zgodę atmosfera wśród tak do niedawna patrzących na siebie zezem miejscowych parafjan. Zawdzięczyć to należy niezwykłemu taktowi, jaki cechuje naszego księdza Proboszcza oraz prawdziwej sympatji, którą potrafił sobie zdobyć w tak krótkim czasie przez swe naprawdę duszpasterskie traktowanie wszystkich bez wyjątku parafjan jednakową sprawiedliwą miarą. Pójdzie to napewno na chwałę Bogu i ukochanej Ojczyźnie.

KOWALEWO.

Tegoroczny obchód Imienin Wodza Narodu P. Marszałka Piłsudskiego był nader wspaniały. Obszerny program, na który złożyły się prace i zabiegi szkół i organizacyj społecznych, zgromadził niezliczoną ilość miejscowego obywatelstwa, tak w przeddzień uroczystości, jak i w sam dzień święta.

Dzień Imienin poprzedził uroczysty capstrzyk, oraz pochód, który otwierała dzielna orkiestra K. P. W., a zamykali nasi dziarscy Wojacy O. K. VIII. — Przy blasku pochodni, śpiewie drużyn harcerskich, oraz tonach muzyki, przeszedł pochód głównemi ulicami miasta poczem się rozwiązał na Placu Wolności.

Dnia 19 marca odegrała uroczystą pobudkę orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej. — O godz. 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odbył się pochód ulicami miasta, przemówienia na Rynku, oraz defilada oddziałów p. w. i w. f. Przemówienie wygłosił p. Rauchut, nauczyciel tut. szkoły. Po przemówieniu odebrał ppor. rez. Ziółkowski przyrzeczenie od członków Związku Strzeleckiego, którzy zdali próbę kandydacką, poczem odbyła się defilada. Defiladę odebrał kpt. Gołuński, a prowadził ppor. rez. Bartoszewicz. Obecny był także Weteran podporucznik Falarski, z rozpromienioną miną śledząc przemarsz ślicznie prezentujących się harcerzy, strzelców i strzelczyń, wojaków i dziatwę szkolną.

O godz. 5 popoł. odbyła się akademja w Hotelu Polskim. Akademję zagaił p. wiceburmistrz Kossek. Następnie wygłosił p. Gierszewski, kierownik szkoły okolicznościowe przemówienie, w którem scharakteryzował zasługi Pana Marszałka jako Budowniczego Państwa Polskiego i wskazał środki, które realizują Jego idee. — Przemówienie zostało nagrodzone burzliwemi oklaskami. — Bardzo pięknie odegrano obrazki sceniczne przez harcerzy, Strzelców i Strzelczynie, jak również przez uczennice Szkoły Rolniczej Żeńskiej. Liczne deklamacje dzieci szkolnych, produkcje orkiestry, oraz śpiew szkół i chóru mieszanego „Moniuszko" dopełnił ten piękny obraz uroczystości Imienin Wodza.

Po wyczerpaniu programu zakończono akademję odśpiewaniem „Roty".

KIEŁPINY.

Obchód trwał wprawdzie 3 dni i rozpoczął się w sobotę, 17 bm. wieczorkiem młodzieży szkolnej. Naucz. p. Rakowski wyświetlał obrazki rozmaitej treści i objaśniał je. Dziatwa świetnie się zabawiła.

W niedzielę wieczorem odbyła się uroczysta akademja jakiej Kiełpiny prócz obchodów gwiazdkowych nie widziały. W pierwszej części programu oddano hołd Bogu i św. Józefowi. W drugiej — części nader poważnej, złożyło społeczeństwo hołd Panu Marszałkowi. Dzieci śpiewały patrjotyczne pieśni i deklamowały wiersze i nauczyciel w przemówieniu przedstawił zasługi Pana Marszałka jakie położył dla Polski. W trzeciej części złożyły hołd Najukochańszemu Marszałkowi dzieci szkolne. Pieśniami, wierszykami i życzeniami uwieńczyły dzieci portret „Miłego Dziadka" Uczeń 4-tego oddziału Eugenjusz Syps w swem przemówieniu podkreślił najbardziej to, że Marszałkowi, temu człowiekowi „ze żelaza" jedynemu udało się nam dać „taką wielką Ojczyznę", ilustrując miljonowe cyfry statystyczne w prosty i b. zajmujący sposób. Przy końcu żałował, że nie może stać w Warszawie w obliczu „Najdroższego Dziadka", i że tylko z daleka może wyrazić „kwiaty życzeń wszystkich dzieci z Kiełpin". — Czwarta część — więcej rozrywkowa — zachwyciła widzów i dzieci swą wesołością. „Oj pojechali żołnierze do Warszawy", ze śpiewem pełnym życia i tak naturalnie, że wcale nie podpadło, że zamiast na koniku pojechali na prostej ławie szkolnej. To znów Jaś i Kasia piszą życzenia do Pana Marszałka a przepiękna różyczka użyczy im listek różowy — No i dopiero sceniczny obraz „Jak przyszła do nas wiosna"! — ile to było uśmiechu. „Marcowy deszczyk" tak świetnie wypełniał, że nawet widzowie dostali po kropelce z konewczki na czoło. Tymczasem zakatarzony marzec grzał się przy „krystku". Kaszlom, katarom, śniegowcom, parasolom i bałwanom śniegowym dopiero wiosna położyła kres, rozsypując kwiaty po wszystkie strony. Zachęcone przez oklaski widzów dzieci szkolne, zawsze nowemi prośbami przystąpiły do swego nauczyciela: „Proszę Pana, jeszcze to, i jeszcze to". Gotów byłyby wszystko pokazać, czego się nauczyły w szkole. Podobała się i widzom bardzo inscenizacja starej piosenki „W poniedziałek rano". — Tem więcej podobały się wszystkie te śliczne obrazy, gdyż je przedstawiały dzieci drugiego oddziału. — Przy końcu części wystąpił tut. Zw. Strzelecki z sztuczką sceniczną „W hołdzie Wodzowi Narodu". Wzruszające i radosne sceny odgrywały się przed audytorjum. Amatorzy wywiązali się świetnie ze swych ról jak zawsze, przedewszystkiem już u nas z tego zakresu p. Janina Kałonówna i instr. p. Moreński. Zw. Strzeleckiemu należy się uznanie, gdyż stroje powstańców i t. d. sam z ofiarnej chęci wykonał. Ale i rodzicom należy się podziękowanie, że stroje np. dla „Krakowianek" dla „Wiosny" itd. pokryli też z własnych funduszów, a to nie z przymusu, lecz z własnej chęci i ku rzeczywistemu uczczeniu Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

W trzecim dniu obchodu, we właściwym dniu imieninowym, dzieci szkolne pod sztandarem narodowym wyruszyły na uroczyste nabożeństwo w Pluskowęsach wspólnie z tamt. dziećmi szkolnemi. Bardzo uroczysty charakter miało to nabożeństwo przez to, iż ks. prob. Licznerski przyjął dzieci z Pluskowęs do Komunji Wielkanocnej. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja szkolna, wspólna dla szkół Pluskowęsy i Kiełpiny w szkole pluskowęskiej. I tu sala szkolna napełniła się widzami, którzy z radosną powagą przyjęli deklamacje, śpiewy i uroczyste referaty dzieci szkolnych, odwdzięczając się oklaskami.

Po południu tego samego dnia na nowo zebrała się dziatwa szkolna w tut. szkole, aby odebrać nagrodę zasłużoną. Odbyło się jak rok rocznie loterja szczęścia z czystego zysku tut. Kasy Oszczędności Dzieci Szkolnych. Radowali się ci, co wygrali. Lecz i dla tych, którym szczęście nie sprzyjało, odpadło coś na zlagodzenie bólu. Dużo było swawoli i uśmiechu radości. Za doskonałe odgrywanie swej roli otrzymał największą nagrodę uczeń II oddziału Leon Wadych.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie par. 7 rozp. Ministra Skarbu z dnia 30 stycznia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 13/34 poz. 111) Urząd Skarbowy podaje do publicznej wiadomości, że nakazy płatnicze na zryczałtowany podatek przemysłowy na rok 1934 zostały rozesłane w dniach 28 i 29 marca 1934 roku.

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu na rok 1934 płatny jest w czterech równych ratach w następującym terminach:

15 kwietnia, 15 lipca, 15 października i 15 grudnia 1934 roku.

Niewpłacone w terminie raty zryczałtowanego podatku przemysłowego będą ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę w wysokości 1,25 proc. miesięcznie oraz kosztami egzekucyjnemi. —

Od nakazów płatniczych na zryczałtowany podatek przemysłowy przysługuje płatnikom prawo wnoszenia odwołań w terminie do dnia 1 maja 1934 r. włącznie, które mogą dotyczyć wyłącznie spraw:

a) pociągnięcia przedsiębiorstwa do opłaty podatku wbrew przepisom par. par. 1 i 2,

b) niewłaściwego zaliczenia do grupy ryczałtowej.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) Wruk

Golub

— **Walne zebranie Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.** W czwartek, 15 marca br. odbyło się w sali „Domu Miejskiego" pod przewodnictwem przedstawiciela Zarządu Powiatowego p. Nałęcza z Wąbrzeźna walne zebranie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Golubiu. Po zagajeniu i załatwieniu formalności wstępnych przystąpiono do sprawozdania zarządu, które przedstawiały wyniki dotychczasowej pracy. Zebrani z satysfakcją stwierdzili, że dotychczasowa działalność tut. Koła P. Z. S. mimo krótkiego istnienia (od sierpnia 1933 r.) oraz b. luźnej organizacji przedstawia pokaźny dorobek. Najważniejszą z podjętych prac, była sprawa zakupu mundurów. Członkowie Koła P. Z. S. komp. Golubskiej zakupili 74 mundury za sumę 1110 zł. Dotychczas spłacono 481,50 zł, zaś reszta zostanie w najbliższym czasie uregulowana. Ze składek miesięcznych zebrano 56 zł. Pieniądze te wydatkowano na potrzeby oddziałów Z. S. w Golubiu i w Olszówce. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum zabrał głos p. Nałęcz, dziękując dotychczasowemu zarządowi za wydajną pracę oraz wyjaśnił członkom poszczególne paragrafy regulaminu, gdyż od 1 kwietnia zostaje nasze Koło zarejestrowane w Toruniu. Z przemówienia można było wyróżnić dwie zasadnicze myśli, w których streszcza się cała praca Kół P. Z. S.: 1) propagowanie idei Zw. Strzel., i 2) pomoc materjalna poszczególnym Oddziałom Z. S. Po bardzo rzeczowem i z zainteresowaniem słuchanem przemówieniu przystąpiono do wyboru zarządu na bieżący rok kalendarzowy. Wyniki wyborów są następujące: p. Nowakowski, burmistrz — prezes, p. Woroch — zast. prezesa, p. Mikołajczyk — skarbnik, p. Wolff — sekretarz. Dla lepsze-

go kontaktu ze społeczeństwem powołano na ławników p. Daranowskiego i p. Miedzianowskiego. Członkami komisji rewizyjnej zostali wybrani: pp. Golus, Woźniak, zastępcą Marchlewski. Poszczególne oddziały Z. S. komp. Golubskiej posiadają w zarządzie swoich delegatów. Miejscowe społeczeństwo z coraz większem zainteresowaniem patrzy na pracę Z. S. i z coraz większem zrozumieniem ocenia szarą ale zaszczytną pracę armji rezerwowej.

Zwracamy się z tego miejsca z apelem do tych wszystkich, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów członkami Koła Przyjaciół Z. S. nie są, by do tych kół wstępowali i opieką moralną i materjalną przyczynili się do dalszego pomyślnego rozwoju idei Z. S. na miejscowym terenie.

Na Golgocie

Na Golgocie cisza wielka, niezgłębiona,
Zmrok zapadł. Świat posępny całun owinął.
Na męczeńskim krzyżu Bóg stworzenia skonał
I cień się śmiertelny po ziemi przewinął.

Aż do śmierci zgasły oczy Pana,
Twardo je zamknęły powieki zbolałe,
Głowa się skłoniła shańbiona, zeplwana
Przez oślepłe tłumy zemstą rozszalałe.

Na Golgocie cisza. Chwila mąk skończona.
Zmrok zapadł ponury, czarny, rozpaczliwy.
Do ostatniej kropli gorycz wysączona,
Przez Człowieka-Boga za lud nieszczęśliwy.

A pod krzyżem Matka bólem skamieniała,
Zdruzgotana śmierci godziną straszliwą,
U stóp Syna samotnie płakała,
W mękę zapatrzona wielką, przeraźliwą.

Na Golgocie cisza trwożna i zdumiona
Gdzieś się tylko dołem ozwał wiatr ponury.
Na męczeńskiem drzewie Pan stworzenia skonał,
A ziemią owładnął przestrach czarnopióry.

Helena Miśniakiewicz — Golub.

Kowalewo

— KOWALEWO. (Sprawozd. z działalności placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. w Kowalewie). Tutejszą placówkę Powstańców i Wojaków założono dnia 29 maja 1931 r. W dniu założenia placówki liczyła ona 29 członków, a w dniu dzisiejszym 135. Oprócz tego ma placówka członka honorowego, weterana powstania narodowego z r. 1863 Wojciecha Falarskiego. Ilość członków składa się z następujących zawodów: 6 urzędników, 2 rolników, 11 rzemieślników, reszta zaś ze stanu robotniczego przeważnie bezrobotnych.

Zebrań miesięcznych odbyło się 8, cztery zebrania członków zarządu, oraz jedno zebranie nadzwyczajne. Uroczystych obchodów urządzono 9 i to: Dnia 5 marca 1933 r. pochód protestacyjny przeciwko zachłanności Hitlera, 19 marca 33 roku obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, 3 Maja 33 r. obchód Konstytucji, 25 czerwca 33 r. wymarsz do Węgorzyna na poświęcenie sztandaru, 15 lipca 1933 r. udział w obchodzie 50-cio lecia miejscowej Straży Pożarnej, 17 września 33 r. obchód uroczystości 250-lecia Odsieczy Wiednia, 27 września 33 r. pochód propagandowy dla Pożyczki Narodowej, 11 listopada 33 r. obchód odzyskania Niepodległości Polskiej, a w dniu 27 stycznia 34 r. pochód wyrażający radość z powodu uchwalenia projektu nowej Konstytucji. Pozatem 11 listopada 33 r. obchodzono uroczysty wieczorek, a 23 grudnia 33 r. uroczysty wieczorek wigilijny, na którym obdarowano razem z członkami Związku Strzeleckiego 155 osób. —

W roku sprawozdawczym, to jest na początku stycznia 1933 r. liczyła placówka 62 członków, stan ten uległ małym wahaniom aż do września 1933 r. poczem zaczęto gremjalnie wstępować po kilkunastu na każdem zebraniu tak, że obecny stan wynosi 134. Na zebraniach było przeciętnie 70 proc. obecnych. Według dziennika korespondencyjnego wpłynęło wzgl. wysłano 122 pism które przechowuje się w odnośnych aktach. Zebrania członków odbywały się za podaniem do wiadomości za pomocą kurendy oraz przez ogłoszenie w publicznych miejscach.

Stan placówki do ćwiczeń przedstawia się jak następuje:

W ciągu roku sprawozdawczego przeprowadzono 2 alarmowe zbiórki, 1 ostre strzelanie o odznakę strzelecką, 1 zawody w strzelaniu o nagrody na tut. strzelnicy P. W. i W. F. z broni małokalibrowei, jeden wymarsz do Węgorzyna, 6 udziałów w uroczystościach w tem 4 publiczne defilady, 1 zawody o P. O. S., 9 innych ćwiczeń i zbiórek, 1 zbiórka podoficerów oraz 3 odprawy komendantów. Pozatem wysłano sztafetę do Torunia w dniu 19 marca 33 r. Z czynnych członków sformułowano 3 drużyny etatowe. Z członków posiadają 15 oznakę P. O. S. i 25 oznakę strzelecką III kl. Udział ćwiczących był ca 40. W dniu 5 listopada 33 r. to jest do manewrów powiatowych placówka stawiła 67 ludzi, dalszych 40 pozostało w domu z powodu braku umundurowania.

Komendantem placówki jest Paweł Bartoszewicz podpor. rezerwy, sekretarz Sądu Grodzkiego, zastępcą jego Antoni Damrath, plut. podch. rezerwy, kanc. Sądu Grodzkiego w Kowalewie. Opiekunem i szefem placówki jest prezes Stanisław Skaja, a referentem oświatowym był w roku ubiegłym Leon Niewiada, kierownik szkoły pow. w Bielsku

Wykłady ogólno - oświatowe odbywały się na każdem miesięcznem zebraniu przez referenta oświatowego, pozatem wykłady z dziedziny wojskowej przez komendanta wzgl. innych członków zarządu.

Zebrania i wykłady na temat wojskowy odbywają się w własnej świetlicy (sala w Męskiej Szkole Rolniczej) w Kowalewie, na placu sportowym lub w terenie.

Przy uroczystościach w których brały udział wszelkie oddziały P. W. prowadzi komendant placówki Bartoszewicz z rozkazu dowódcy kom. Gierszewskiego na Kowalewo, całość P. W. według ustalonego porządku. Większych ćwiczeń nie przeprowadzono z powodu braku karabinów i ślepej amunicji. Wojacy żalą się na brak umundurowania i obuwia do ćwiczeń. Placówka zakupiła ze swoich funduszów w bieżącym roku 25 rogatywek, pozatem posiadają członkowie zarządu komplety umundurowania, a kilku innych prywatne rogatywki wojackie.

Gorzej przedstawia się stan finansowy placówki. Stan kasy składa się jedynie z zebranych składek przez członków, którzy jeszcze płacić są w stanie, reszta członków składek nie płaci ponieważ zostali na ich wniosek z takowych zwolnieni z powodu notorycznej nędzy która u nich panuje. Stan kasy przedstawia się obecnie 22,50 zł.

Zaległe składki prosi zarząd umorzyć, ponieważ zasoby które placówka posiada potrzebuje na utrzymanie korespondencji i t. p. wydatki.

„Wolność" Zarząd.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Święta katol.	Słońce Wschód	Słońce Zachód
28	Marzec	Ś.	Jana Kap.	5,27	17,56
29	"	Cz	Eustazego	5,54	17,50
30	"	P.	Anieli	5,22	18,80

— OSOBISTE. Pan magister farmacji *Jan Unieszowski* uzyskał odznakę P. O. W.

— OGŁOSZENIA DO NUMERU ŚWIĄTECZNEGO przyjmujemy do czwartku wieczorem, wzgl. piątku godz. 9-tej rano.

— Z TARGU. Na wczorajszym targu płacono za: ziemniaki ctr. 1,50 zł, za masło ft. 1,50—1,60 zł, jajka mendel 1,20 zł.

— ... A JA SOBIE MUSZĘ URADOWAĆ DUSZĘ, WE CZWARTEK, WE CZWARTEK... Poważny, smutny czas postu dobiega końca. Znów będziemy mogli po znojnych dniach pracy spotykać się na zabawach, połańczyć sobie, pożartować, pośmiać się. A za śmiechem, za serdecznym, beztroskim uśmiechem stęsknilismy się bardzo.

Dlatego „raduje się serce, raduje się dusza" że sekcja teatralna przy TCL. tak pilnie się rusza i w czwartek, dnia 5 kwietnia chce nas bawić arcywesołą komedją Grzymały-Siedleckiego pt. „Spadkobierca".

Sekcja uczyniła nader szczęśliwy wybór, decydując się na wystawienie utworu znanego współczesnego pisarza i krytyka literackiego. Spadkobierca tchnie tak serdecznym humorem, tyle jest w nim swojskich dowcipów, że rychło zadzierzga się sympatja między widownią a bohaterami tej komedji, a salę wypełniają niemilknące salwy śmiechu, treść przytem wcale nie jest banalna.

Ciekawi jesteśmy, jak nasi wąbrzescy artyści z Bożej łaski wywiążą się ze swych ról. Oczekujemy z niecierpliwością, przybędziemy wszyscy.

— ZAWSZE JESZCZE MOŻNA ZAPISAĆ „GŁOS WĄBRZESKI" na nowy kwartał, wzgl. jeden miesiąc. Przedpłatę przyjmują Urzędy pocztowe, agencje i pp. listonosze. Przedpłata nie wynosi dużo, bo tylko 1 zł miesiecznie, zaś kwartalnie 3 zł już z odnoszeniem do domu. Prosimy o popieranie naszego pisma wśród krewnych i znajomych.

— WOŹNI SĄDOWI W CZARNYCH BUTACH. Prezydja sądów okręgowych wydały polecenia, by woźni sądowi nosili tylko czarne buty do służbowych ubrań.

— WAŻNE DLA RESTAURATORÓW. Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia br. upływa termin dopłaty różnicy do patentu akcyzowego, a z dniem 1 marca br. termin składania zeznań o dochodzie.

— W SPRAWIE SPRZEDAŻY „TOGALU". Min. opieki społecznej zezwoliło na sprzedaż lekarstwa na ból głowy „Togal" tylko do 1-go kwietnia br.

Z powiatu

— ZIELEŃ. (Najnowsze Swaty). Związek Powst. i Wojaków O. K. VIII. w Zieleniu urządza w dniu 2 kwietnia 1934 r. na sali p. Sroki zabawę z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Najnowsze Swaty". Początek o godz. 19-tej. Po przedstawieniu tańce. O liczne poparcie społeczeństwa prosi Zarząd.

— KRÓLEWSKA NOWAWIEŚ. (Zakończenie kursu haftu). W związku z zakończeniem kursu haftu, urządzonego staraniem tutejszej szkoły, a prowadzonego przez żonę kierownika szkoły, p. Helenę Szwajkowską i nauczycielkę, p. Stanisławę Gurgulówne, odbędzie się w szkole w Nowejwsi Królewskiej, wystawa wykonanych prac podczas świąt Wielkiejnocy. Pozatem uczestniczki kursu organizują dla swych gości w drugie święto wieczorek towarzyski, podczas którego zostanie również odegrana sztuczka p. t. „Dziewiczy wieczór".

— DĘBOWAŁĄKA. (Sprawozdanie placówki Pow. i Woj. O. K. VIII. Dębowałąka za rok 1933 — przedłożone na walnem zebraniu powiatowem w dniu 18 marca 1934 r.) Placówka Dębowałąka istnieje od lipca 1931 roku. Obecny stan wynosi 26 członków. Przybyło w ciągu roku 1933 10 członków zaś ubyło 2, tak że przyrost wobec stanu 1932 r. wynosi 8 członków.

Zebrań placówki odbyło się ogółem 7, w tem 1 walne. Ćwiczeń z musztry formalnej odbyło się 6 pozatem jedno ostre strzelanie połączone z marszem bojowym, na strzelnicy w lesie dębowołąckim, dalej 1 strzelanie małokalibrowe. W strzelaniu brali udział wszyscy członkowie. W pochodzie powiatowym w dniu 5 listopada brało udział 22 członków.

Zabaw urządzono 2. Placówka brała udział w obchodzie Imienin Pana Marszałka w dniu 19 marca, w pochodzie urządzonym dnia 3 Maja, w akademji Święta Morza i w pochodzie urządzonym na cześć powstania listopadowego w dniu 11 listopada.

Przez referenta oświatowego wygłoszone były 4 referaty na temat przysposobienia obywatelskiego, znaczenia morza dla Polski i znaczenia przysposobienia wojskowego w obronie granic.

Odznakę strzelecką otrzymało 9 członków, zaś odznakę POS. zdobył 1 członek.

Na zebrania zarządu powiatowego jak i na odprawę komendantów wysyłano zawsze odnośnych delegatów.

Umundurowanie własne posiada tylko Zarząd zaś reszta członków ma czapki nabyte częściowo z własnych funduszów bądź też zakupione z funduszu placówki wykładając na nie 23,— złote.

Księga kasowa wykazuje z końcem roku w dochodzie kwotę 163,92 zł. zaś w rozchodzie 147,09 zł. tak, że stan gotówki przeniesiony na rok 1934 wynosi 16,83 zł.

Składki przypadające dla Zarządu powiatowego jak i głównego w Toruniu zostały regularnie opłacane. Siedmiu bezrobotnym została składka zasadnicza obniżona na 10 groszy miesięcznie. —

Ubezpieczonych na wypadek śmierci jest 5 członków.

Przedostatni numer!

Dzisiejszy numer — to przedostatni w I. kwartale.

Kto dotychczas „Głosu" nie zamówił na drugi kwartał wzgl. na miesiąc kwiecień — może być pewny, że otrzyma tylko jeden jeszcze numer (wielkanocny).

Chcesz wiedzieć, co się w świecie dzieje, — chcesz mieć wiadomości z okolicy, — zamów JESZCZE DZIŚ „Głos".

Pamiętajcie, że po świętach wielkanocnych wyruszamy wędrówką po powiecie i umieszczać będziemy nadzwyczaj ciekawe reportaże ze wszystkich miejscowości naszego powiatu.

Nie zapomnijcie więc i zabonujcie jeszcze teraz, póki czas „Głos Wąbrzeski" na drugi kwartał!

Nadesłane

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

Jeszcze w spsawie Spółdzielni Elektryfikacyjnej

Zasadniczo nie lubię żadnych spraw wyciągać na formu publiczne, ale ponieważ w artykule „Kosztowna nauka" umieszczonym w numerze 30 „Głosu Wąbrzeskiego" pomiędzy innemi umieszczono i moje nazwisko, jestem zmuszony wystąpić i niektóre sprawy dotyczące naszej Spółdzielni Elektyfikacyjnej postawić w prawdziwem oświetleniu.

Spółdzielnia Elektyfikacyjna w Płużnicy byłaby wykwintem kultury wiejskiej oraz dumą naszej wsi, gdyby kierownictwo jej spoczywało w rękach ludzi uczciwych. Nasza Spółdzielnia jest co prawda wykwintem kultury, ale tylko co do prądu, za który trzeba było płacić aż 1.30 zł za klw., ale dumą naszej wsi nie jest, gdyż mieszkańców jej doprowadza do bankructwa. Niezbyt mały kapitał zakładowy, raczej rozrzutna i nieoględna gospodarka członków Zarządu i Rady Nadzorczej oraz zbyt powierzchownie przeprowadzana rewizja przez Związek Rewizyjny w Toruniu doprowadziły Spółdzielnię do stanu niewypłacalności.

Przy zakładaniu Spółdzielni kapitał zakładowy wynosił około 25 tysięcy zł, natomiast przedstawiony członkom kosztorys wybudowania kompletnej sieci rozdzielczej wraz z jednym transformatorem wynosił 108.000 zł, wobec czego kapitał udziałowy nie wynosił 10, lecz 20 proc. Tenże kapitał byłby znacznie większy, gdyby wszyscy udziałowcy zgodnie z uchwałą (na 10 mórg ziemi 1 udział) udziały podpisali. Pewna ilość członków tak postąpiła, natomiast niektórzy członkowie i to nawet tacy, którzy należeli do Zarządu, wzgl. Rady Nadzorczej, zadeklarowali mniejszą ilość udziałów niż na nich podług posiadanej ziemi przypadało, zmniejszając tym sposobem kapitał udziałowy ze szkodą dla Spółdzielni, oraz innych członków. Wybudowanie kompl. aparatu rozdzielczego z dwoma transformatorami miało podług przedstawionego kosztorysu kosztować około 10 tysięcy zł, a że kosztowało daleko więcej i

że obecne zadłużenie Spółdzielni wynosi 207 tysięcy zł jest to rezultat długoletniej nieoględnej gospodarki Zarządu Spółdzielni.

Gdy w roku 1932 członkowie zaczęli tracić zaufanie do Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni i żądali zbadania ksiąg przez zaprzysiężonego rewizora, Zarząd i Rada Nadzorcza starali się temu wszelkiemi siłami przeszkodzić.

Gdy pomimo wszystkich przeszkód niektórzy z członków rewiżję ksiąg dali przeprowadzić, obawy członków się potwierdziły. Zaprzysiężony rewizor p. Paul z Grudziądza wyszczególnił błędy i nieprawidłowości księgowań w 56 wypadkach, nadmieniając, że księgowość Spółdzielni jest tak prowadzona, że na zaufanie nie zasługuje, oraz że nie posiada mocy dowodowej. Wobec tego bilanse Spółdzielni sporządzone na podstawie takich ksiąg nie mogły być prawidłowe i na zaufanie zasługiwać. Dla porządku jeszcze nadmieniam, że bilanse za lata gospod. 1929/30, oraz 1930/31 ani przez Zarząd, ani też przez Radę Nadzorczą nie są podpisane.

W jaki sposób szafowano majątkiem Spółdzielni wykazuje fakt, że z kasy Spółdzielczej brano pieniądze na agitację wyborczą, (prawdopodobnie endecką). Gdy jeden z członków Zarządu p. Kultys widząc, że w Spółdzielni nie jest wszystko w należytym porządku, zwrócił się do prezesa Zarządu p. Kowalskiego z propozycją, żeby wybrać Komisję Rewizyjną, tenże na to się nie zgodził wyrażając się, że Spółdzielnia Elektyfikacyjna jest tajemnicą pomiędzy nim i Prezesem Rady Nadzorczej.

Na walnem zgromadzeniu w dniu 30 października 1933 r. członkowie nie znając jeszcze wyniku badań ksiąg postanowili uskutecznić dopłaty do udziałów, ale dotychczas na ogólną ilość 43 członków, tylko 9 członków dopłaty te częściowo uskuteczniło — a reszta przeważnie Polacy-osadnicy prawdopodobnie dopłacać nie będzie mogła, nie mając gotówki, chyba, że zwrócą się do Kasy Parcelacyjnej Osadniczej w Grudziądzu o pożyczkę. Co się zaś tyczy tych nielojalnych członków z p. Brandnerem na czele, ci także zapłacą przypadającą na ich udziały kwotę, lecz stanowczo żądają wykrycia wszystkich krętactw i machinacyj, które się działy od dnia założenia Spółdzielni, aż do dnia dzisiejszego. Prawdą jest, że ja byłem po poradę u prawnika p. L. w Wąbrzeźnie, natomiast Zarząd i Rada Nadzorcza sprowadzili sobie doradcę p. W. z Wąbrzeźna, sądząc, że ów pan w sprawach Spółdzielni posiada więcej rutyny. Wykazała to jednak jego owocna praca w Kasie Parcelacyjnej Osadniczej w Grudziądzu, w której to instytucji ludzie stracili swój ciężko zapracowany grosz. Co do sprawy sądowej, która się odbyła dnia 7 marca w Toruniu, to zachodzą w korespondencji p. M. także pewne niedokładności. Panu Brandnerowi chodzi jedynie o obalenie uchwały walnego zgromadzenia z dnia 30 października 1933 r. Ponieważ uchwała ta nie może być uznana za prawomocną, gdyż w głosowaniu brały udział osoby nie będące członkami Spółdzielni. Zarząd i Rada Nadzorcza chcąc sprawę tę zatuszować, podali do Sądu Okręgowego fakty nie zgodne z prawdą. Pan Bradner nie wyraził się, że straci 500 zł na to, żeby Spółdzielnia przestała istnieć, natomiast wyraził się i to nawet kilkakrotnie, że straci 5000 zł, ale wszystkie nadużycia popełnione w Spółdzielni muszą wyjść na jaw. O to samo chodzi i innym nie „lojalnym" członkom, którzy chcą wykazać kto zawinił, że Spółdzielnia, a z nią cała gmina została tak zadłużona, — i o ile możności winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Oj, prawda, że kosztowna to nauka ta Płużnicka Spółdzielnia Elektryfikacyjna, i obecnie nie mówi się, że wyszedł jak „Brandner na pieniactwie", tylko „wyszedł jak Płużnica na elektryce". Jako dowód, że nie mijam się z prawdą i że nikt z nas członków nielojalnych nie trudni się pieniactwem, podpisuję się mojem imieniem i nazwiskiem, nie chowając się jak niejakiś p. M. za litery. Panu M. natomiast radzę, więcej w stół nie uderzać, bo nożyce się znów odezwią.

Walkowiak Walenty, Płużnica.

Ruch towarzystw

— BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW — PLACÓWKA WĄBRZEŹNO. Dnia 15 kwietnia br. o godz. 15-tej odbędzie się w lokalu pod „Orłem Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Ze względu na bardzo ważne sprawy obecność wszystkich członków czynnych i wspierających pożądana. Zarząd.

— ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. Zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 7 kwietnia o godz. 2-giej po południu w lokalu p. Markuszewskiego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY

dnia 27 marca 1934 r.

Żyto	14.50—14,75
Jęczmień browarowy	14,50—15,50
Pszenica	11,50—18,00
Jęczmiek przemiałowy	13,75—14,00
Owies	11,75—12,25
Mąka żytnia 65 proc. wł. worka	21,50—22,50
Mąka pszenna 65 proc. wł worka	30,50—32,00
Otręby żytnie	9,75—10,50
Otręby pszenne grube	11,50—12,00
Rzepak zimowy	42,00—44,00
Rzepik zimowy	42,00—44,00
Groch jadalny	19,00—20,00
Groch Wiktorja	23,00—25,50
Groch Folger.	20,00—24,00
Koniczyna żółta, odtłuszcz.	85,00—90,00

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

dnia 27. III. 34 r.

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	64—68
Mięsiste tłuczone młodsze do lat 3	54—60
Mięsiste tuczone starsze	48—50
Miernie odżywione	40—42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—54
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone, dobrze odżywione starsze	42—48
miernie odżywione	38—42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—64
tuczone mięsiste	50—58
nietucz. dobrze odżywione	40—44
miernie od. wione	42—44
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—68
tuczone mięsiste	58—62
nietuczone dobrze odżywione	48—54
miernie odżywione	40—42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40—42

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka** — Wąbrzeźno.